

# Mincer, Franciszek

---

## Objęcie rządów w Księstwie Pruskim przez elektora Joachima Fryderyka (marzec-wrzesień 1605)

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 129-149

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OBJĘCIE RZĄDÓW W KSIĘSTWIE PRUSKIM PRZEZ ELEKTORA JOACHIMA FRYDERYKA

(marzec — wrzesień 1605)

Krótki, sześciomiesięczny zaledwie okres, jaki upłynął od chwili podjęcia w Warszawie decyzji o nadaniu kurateli pruskiej elektorowi brandenburskiemu a osobistym zjawieniem się elektora Joachima Fryderyka na terenie Księstwa Pruskiego uszedł zupełnie uwadze historyków. Najbardziej nawet szczegółowe prace z zakresu dziejów Prus Wschodnich i Brandenburgii poświęcają temu okresowi co najwyżej krótkie wzmianki <sup>1)</sup>.

Jest to dziwne, jeśli się zważy, że właśnie owe pierwsze tygodnie i miesiące rzutowały na ułożenie się stosunków między elektorami brandenburskimi a stanami pruskimi, że tutaj w dużej mierze powstały nowe konflikty, które trwać miały przez szereg lat. Co więcej, istnieją do zagadnienia tego wcale obfite źródła drukowane <sup>2)</sup>. Należy więc daną lukę wypełnić.

Ferdynand Bostel stwierdził słusznie, że nadanie kurateli w r. 1605 przesądziło już właściwie sprawę sukcesji pruskiej <sup>3)</sup>. Tak zagadnienie to przedstawia się oglądane z dalszej perspektywy.

Dla dworu berlińskiego decyzja Zygmunta III była jednak zakończeniem jednego tylko etapu starań o sukcesję, choć etapu niewątpliwie najważniejszego i najtrudniejszego <sup>4)</sup>. Zaczął się nowy

<sup>1)</sup> C. Krollmann, *Die Selbstbiographie des Burggrafen Fabian zu Dohna*, Leipzig 1905, s. XXIII (wstęp); O. Hintze, *Die Hohenzollern und ihr Werk*, Berlin 1905, s. 155—156; B. Janiszewska-Mincer, *Stronnictwo polskie w Prusach Książęcych w latach 1603—1626* (maszynopis s. 55); R. Koser, *Geschichte der brandenburgisch-preussischen Politik*, Stuttgart 1913, s. 339—341; F. Mincer, *Polska a Prusy Książęce w latach 1601—1611*; s. 94—97 (praca doktorska pisana pod kierunkiem prof. W. Czapińskiego — maszynopis); M. Toeppen, *Die preussischen Landtage während der Regentschaft der brandenburgischen Kurfürsten Joachim Friedrich und Johann Sigismund*, Elbing 1891; A. Vetulani, *Polskie wpływy polityczne w Prusiech Książęcych*, Gdynia 1939, s. 72—73.

<sup>2)</sup> Przede wszystkim w *Acta Brandenburgica*, Bd. I, Berlin 1927, hrsgb. M. Klinkenborg (cytowane dalej jako A. B.).

<sup>3)</sup> F. Bostel, *Przeniesienie lenna pruskiego na ektorów brandenburskich*. Przewodnik Naukowy i Literacki, Lwów 1883, (odb.), s. 42.

<sup>4)</sup> Ten pierwszy w XVII w. etap starań brandenburskich o sukcesję pruską (lata 1601—1605) omówiłem w następujących artykułach: a) *Opinia polska wobec kwestii pruskiej w latach 1603—1609*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Historia III, Seria A, nr 23, 1960; b) *Polska i Brandenburgia wobec kwestii pruskiej w latach 1601—1604*. Zapiski Historyczne, 1962, t. XXVII, zes. 3; c) *Działalność partii filobrandenburskiej w Księstwie Pruskim w latach 1600—1604*. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Historia II, IV, 1964 r.; d) *Kilka uwag o nadaniu kurateli pruskiej w r. 1605*. Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1963, nr 1 (79).



etap, również wymagający wyteżonej działalności dyplomatycznej. Nadanie kurateli postawiło bowiem dwór berliński w zupełnie nowej sytuacji.

Trzeba było doprowadzić rokowania z Polską do końca, dopilnować redakcji oficjalnego responsu królewskiego, a następnie dyplomu o kurateli, wywiązać się z zobowiązań finansowych wobec Polski, podporządkować sobie administrację Księstwa i starać się o pozyskanie sympatii Prusaków. Wreszcie musiał dwór brandenburski ustosunkować się do roszczeń i prób całego szeregu osobistości.

Wielu kłopotów przysporzył dyplomacji brandenburskiej fakt, że liczni poplecznicy elektora w Polsce i w Księstwie domagali się zapłaty za swoje rzeczywiście lub rzekome usługi. Marszałek Dorohostajski prosił o pożyczkę w wysokości 18 tysięcy zł pod zastaw swoich dóbr położonych w pobliżu Kłajpedy<sup>5)</sup>. O dzierżawę dóbr Dolstett w powiecie Przemark zabiegali równocześnie młody Czema<sup>6)</sup> i starosta ostródzki, Florian von Falckenhain<sup>7)</sup>. Czema cieszył się poparciem Fabiana Dohny, a Falckenhain księżny Marii Eleonory i nadradców pruskich. Kanclerz pruski Krzysztof Rappe starał się o dzierżawę swego rodzinnego powiatu Grobin<sup>8)</sup>. Wolff Dietrich von Wernsdorff pragnął otrzymać szarwarki od wsi Jemiołowo<sup>9)</sup>. Zygmunt von Kirschendorff jeszcze przed nadaniem kurateli wszczął starania o nadanie 14 łąnów w Kampaniach, powołując się na swoją długoletnią służbę na dworze książęcym w Królewcu<sup>10)</sup>. Prośby (jednak natury raczej prawnej) zgłosił również Karol v. Olschnitz<sup>11)</sup>. O dzierżawę prosił również Franciszek Schortz<sup>12)</sup>, a Absalon Langenaw, którego dobra leżące w powiecie kwidzyńskim były obciążone różnymi powinnościami, prosił o zniesienie tych powinności, ofiarowując wzamian wpłacenie tysiąca złotych do kamery książęcej względnie dostarczenie sześciu pięknych kucyków. W wypadku spełnienia jego prośby obiecywał, że będzie udawał się do Warszawy na własny koszt tyle razy, ile razy będzie się tam odbywał sejm polski oraz że będzie w stolicy Rzeczypospolitej służył pomocą poselstwu brandenburskiemu<sup>13)</sup>. Samuel Łaski też nie dał o sobie zapomnieć<sup>14)</sup>.

Szczególnie trudno było zaspokoić chciwość i ambicje magnatów polskich. Mimo niewątpliwej zręczności dyplomatów brandenbur-

<sup>5)</sup> Memoriał Fabiana Dohny do kanclerza Löbena b. m. (prawdopodobnie Warszawa) z dnia 12 marca 1605. A. B., Bd. I, s. 261—262.

<sup>6)</sup> Ibidem.

<sup>7)</sup> Prośba Floriana Falckenhaina, Ostróda, 28 marca 1605 w A. B., Bd. I, s. 275.

<sup>8)</sup> Pismo elektora do kanclerza Rappe. Kolonia n. Spr., 13 maja 1605. A. B., Bd. I, s. 306. Zob. też C. Krollmann, *Selbstbiographie...*, s. 167 oraz mój artykuł, *Dzieje partii filobrandenburskiej...* (w druku).

<sup>9)</sup> Dwie prośby Wolfa Dietricha v. Wernsdorff z Nidzicy, z dnia 22 marca i 30 czerwca 1605. A. B., Bd. I, s. 280. Jemiołowo (Mispelsee) koło Olsztyńka, obecnie pow. ostródzki.

<sup>10)</sup> Prośba Zygmunta von Kirschendorff Starszego o nadanie 14 łąnów w Kampaniach (wieś koło miejscowości Rozpedziny w pow. kwidzyńskim).

<sup>11)</sup> Instrukcja elektora dla posłów brandenburskich do Księstwa, Kolonia n. S., 2 czerwca 1605, A. B., Bd. I, s. 342.

<sup>12)</sup> Zob. przypis nr 5.

<sup>13)</sup> Ibidem.

<sup>14)</sup> Pismo Samuela Łaskiego, Warszawa, 12 marca 1605, A. B., Bd. I, s. 263.

skich nie uniknięto wielu nieporozumień. Fabian Dohna zwracał uwagę na konieczność wystosowania specjalnych pism z podziękowaniem do Jana i Mikołaja Ostrorogów, ale równocześnie stwierdzał, że kasztelan wileński Aleksander Chodkiewicz i wojewoda brzesko-kujawski Leszczyński są obrażeni, gdyż ich w dostateczny sposób nie uczczono, przy czym Chodkiewicz jest tak rozżalony, że trudno go będzie udobruchać nawet specjalnym pismem<sup>15)</sup>. Obraził się również na elektora marszałek Wolski za to, że przy wszystkich układach z królem używano pośrednictwa Samuela Łaskiego z pominięciem jego osoby i dopiero z wielkim trudem udało się go ponownie pozyskać<sup>16)</sup>. O wiele poważniejszym problemem było zaspokojenie roszczeń finansowych Zygmunta III.

W myśl układu warszawskiego za nadanie kurateli i sukcesji (obie strony obiecywały sobie przeprowadzenie sprawy sukcesji na najbliższym sejmie) miał elektor zapłacić Polsce 600 000 zł. Połowa tej sumy miała być zapłacona zaraz po nadaniu kurateli w dwóch ratach: pierwsza do dnia św. Jana w Krakowie lub w Gdańsku (200 000 zł), druga do dnia św. Michała (100 000 zł)<sup>17)</sup>.

Była to, jak na możliwości finansowe Brandenburgii duża suma, a czasu na jej zebranie i doręczenie władzom polskim było mało. W dodatku sytuację skomplikował fakt, że Brandenburgia prowadziła rokowania o zawarcie sojuszu z Palatynatem Reńskim i Stanami Generalnymi Niderlandów w celu zapewnienia sobie pomocy dla uzyskania sukcesji julijskiej. Zawarcie sojuszu było jednak uzależnione od wpłacenia przez Brandenburgię dużej kwoty pieniędzy na cele wojskowe sojuszu.

W Berlinie zdawano sobie sprawę z tego, że równoczesne płacenie i Polsce i sojusznikom zachodnim może się okazać niemożliwe. 21 marca 1605 (kiedy w Berlinie nie miano jeszcze wiadomości o nadaniu kurateli), Beyer, sekretarz margrabiego Jana Zygmunta, donosił prowadzącemu rokowania w Amsterdamie Rheydtowi, że istnieje ścisła zależność rokowań z Holandią od decyzji, które zapadną w Polsce, a przede wszystkim od tego, jaką sumę trzeba będzie zapłacić Polakom<sup>18)</sup>.

Elektor Joachim Fryderyk właśnie ze względów finansowych usiłował przeciągnąć pertraktacje ze Stanami Generalnymi jak najdłużej, nawet jeszcze po otrzymaniu wiadomości o nadaniu kurateli pruskiej. Trudności finansowe spowodowane koniecznością płacenia Polsce skłoniły margrabiego Jana Zygmunta do zwrócenia się do dyplomaty duńskiego Leonharda Metznera z prośbą o pożyczanie mu przez Danię 200 000 zł wartości miśnieńskiej, które właśnie potrzebne mu były do zawarcia sojuszu z Palatynatem i Stanami Generalnymi. Jan Zygmunt przyrzekał spłacić ten dług z jego czynszów rocznych<sup>19)</sup>. Ostatecznie jednak niebezpieczeń-

<sup>15)</sup> Zob. przypis nr 5.

<sup>16)</sup> Sprawozdanie Putlitz i Hübnera z poselstwa do Polski. Berlin, 13 maja 1605. *A. B.*, Bd. I, s. 307 i n.

<sup>17)</sup> Zobowiązanie elektora Joachima Fryderyka do przyjęcia warunków polskich przy otrzymaniu lenna pruskiego. Kolonia n.S., 29 marca 1605. *A. B.*, Bd. I, s. 276.

<sup>18)</sup> Pismo Beyera do Rheydta. Berlin, 21 marca 1605. *A. B.*, Bd. I, s. 269—270.

<sup>19)</sup> Memoriał margr. Jana Zygmunta dla Leonharda Metznera, Kolonia n.S., 31 marca 1605, *A. B.*, Bd. I, s. 279.

stwo hiszpańskie nad Renem okazało się tak poważne, że rokowań nie można było przedłużać w nieskończoność i mimo trudności finansowych traktat między Brandenburgią a Holandią i Palatynatem został zawarty w kwietniu 1605 r.<sup>20)</sup>

Przyznać trzeba, że wpływ jaki sprawa pruska wywarła na rokowania brandenbursko-holenderskie nie był wyłącznie negatywny. Po nadaniu kurateli Rheydt donosił, że pomysłyne wiadomości napływające z Polski ułatwiają mu rokowania, prowadzone w Amsterdamie <sup>21)</sup>.

Tymczasem zebranie pieniędzy z dochodów kamery, w wyznaczonym układem warszawskim terminie, radcy brandenburscy uznali za niemal niemożliwe <sup>22)</sup>.

Elektor postanowił starać się o wsparcie finansowe ze strony stanów brandenburskich.

Ale i tutaj spotkała Joachima Fryderyka przykra niespodzianka. Elektor mając nieprzyjemne doświadczenia z sejmem krajowym 1602 r., usiłował uniknąć konieczności zwoływania nowego sejmu krajowego i przeforsować uchwalenie podatków przez komisje złożone z przedstawicieli poszczególnych stanów, względnie przez stany poszczególnych okręgów. Tymczasem stany brandenburskie gotowe były do uchwalenia pomocy finansowej tylko za cenę zwołania reprezentacji ogólnokrajowej.

Już pierwsze rokowania odbyły się pod złymi auspicjami. Elektor zwołał posiedzenie stanów Elektoratu na dzień 15 czerwca 1605 r. zamierzając domagać się uchwalenia 300 000 talarów na sprawę pruska.

Tymczasem w oznaczonym terminie zebrało się tak niewiele osób, że Joachim Fryderyk nie zdecydował się na przedłożenie im propozycji, lecz wyznaczył nowy termin obrad (7 lipca) postanawiając jednocześnie rozesłać zaproszenia do znacznie większej liczby osób niż uprzednio <sup>23)</sup>. Równocześnie stało się jasne, że nie obejdzie się bez przedstawienia grawaminów. Nowe Miasto Brandenburg jako pierwsze przystąpiło do sporządzenia ich listy <sup>24)</sup>.

W dniu 7 lipca zebrali się przedstawiciele prałatów, hrabiów, panów i rycerstwa Elektoratu oraz reprezentanci miast Marchii Środkowej, Starej i Wkrzańskiej. Tym razem obrady doszły do skutku, ale mimo to elektor nie miał powodów do radości.

Elektor w swej propozycji prosił o subsydium ze względu na koszty związane ze sprawą pruską, różne wydatki oraz zły stan dóbr kamery. Przypomniawszy też, że dzięki pokojowemu rozwiązaniu sprawy

<sup>20)</sup> Najpierw został zawarty układ między Brandenburgią a Palatynatem (17 lutego 1605 r.), a następnie między tymi dwoma państwami a Stanami Generalnymi Niderlandów (25 kwietnia 1605). Brandenburgia i Palatynat zobowiązały się w ciągu trzech lat płacić Stanom 100 000 zł rocznie. Niderlandy miały natomiast trzymać w pogotowiu 5-tysięczny kontyngent wojska, by w razie potrzeby pchnąć je na pomoc Brandenburczykom przy opanowywaniu Julichu. (R. Koser, *Geschichte...*, s. 338; O. Hintze, *Die Hohenzollern*, s. 155.

<sup>21)</sup> Relacja Rheydta. Amsterdam, 20 maja 1605. A. B., Bd. I, s. 336.

<sup>22)</sup> Relacja kanclerza i tajnych radców. Kolonia n.S., 23 maja 1605. A. B., Bd. I, s. 328—329.

<sup>23)</sup> Pismo do Stanów Elektoratu. Kolonia n.S. 15 czerwca 1605. A. B., Bd. I, s. 349.

<sup>24)</sup> *Ibidem*.

pruskiej uniknięto wojny, związanych z tym kosztów oraz rozlewu krwi<sup>25)</sup>.

W odpowiedzi miasta zdecydowanie oświadczyły, że płacić nie mogą i nie będą, gdyż stanowią najuboższą część ludności kraju; ponadto reprezentanci miast stwierdzili, że nie mogą uchylać podatków bez porozumienia z pozostałymi stanami trzech marchii<sup>26)</sup>.

Duchowieństwo, arystokracja i szlachta Elektoratu odpowiedziały w sposób bardziej uprzejmy, ale niemniej zdecydowany. Stany te dziękowały elektorowi za jego „ojcowską troskliwość”, ale równocześnie stwierdzały, że ludność jest już tak wyczerpana, że nie wiedzą, czy będzie mogła znieść nowe ciężary. Wobec tego stany brandenburskie proponowały, by elektor szukał pomocy... u Prusaków!

Co gorsze, stany wyższe zarzuciły elektorowi, że wybrał o wiele więcej podatków niż na to pozwalała uchwała poprzedniego sejmiku krajowego, a w końcu oświadczyły, że podatki będą mogły płacić tylko wtedy, jeśli zostaną one wspólnie uchwalone przez wszystkie stany<sup>27)</sup>.

Elektor zareagował na to wystosowaniem repliki, w której właściwie powtarzał tylko argumenty propozycji. Nowym elementem w tej replice było jedynie wyjaśnienie, że elektor nie zwołał sejmiku krajowego z powodu braku czasu, dużych kosztów itd.<sup>28)</sup>.

Wszystkie stany wytrzymały jednak na swoim nieprzejednanym stanowisku, przy czym miasta przypomniały elektorowi, że na ostatnim sejmie krajowym wystawił rewers, w którym przyrzekał nie nakładać nowych podatków<sup>29)</sup>.

Elektor nie dał za wygraną. Ulicząc na to, że uzyska pomoc od stanów poszczególnych prowincji i okręgów. Wicekanclerz dr Arnold Reyger i starosta Krzysztof von Beren zostali wysłani do stanów Prignitz i Starej Marchii, których termin zebrania się wyznaczono na dzień 27 lipca<sup>30)</sup>. Obaj oni mieli starać się o uchwalenie podatków na sprawę bruską, a wzamian przyrzec ewentualne usunięcie grawaminów. Taką samą instrukcję otrzymał Pruckman wysłany w poselstwie do stanów Marchii Wkrzańskiej<sup>31)</sup>. Do stanów Marchii Środkowej, na terenie której leżała stolica państwa — Berlin, udali się najtężsi doradcy elektora — Löben i Waldenfels<sup>32)</sup>.

Tym jednak powiodło się właśnie najgorzej. Zarówno stany wyższe jak i miasta Marchii Środkowej oświadczyły, że nie mogą uchylać podatków w separacji od stanów innych prowincji, bo nie wiedzą, czy tamte stany coś uchwalą i ile uchwalą. Przy okazji stany

<sup>25)</sup> Propozycja dla stanów Elektoratu. Kolonia n. S., 7 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 379—380.

<sup>26)</sup> Oświadczenie miast trzech marchii. Kolonia n. S., 8 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 380—381.

<sup>27)</sup> Oświadczenie prałatów, hrabiów, panów i rycerstwa Elektoratu. Kolonia n. S., 28 czerwca 1605. A. B., Bd. I, s. 381—383.

<sup>28)</sup> Replika elektora dla stanów, b. m. 9 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 383—384.

<sup>29)</sup> Duplika miast trzech marchii i Ruppina, b. m. 10 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 389—390.

<sup>30)</sup> Instrukcja dla Reygera i Berena. Kolonia n. S. 24 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 406—407.

<sup>31)</sup> Ibidem, s. 407.

<sup>32)</sup> Wiadomość od Löbena i Waldenfelsa. Kolonia n. S. 28 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 415.

wypomniący elektorowi ofiary dotychczas dla niego ponoszone: spłatę długów po ojcu, podatki na wojnę z Turcją i posagi księżniczek brandenburskich<sup>33)</sup>.

Drowi Reygerowi udało się jedynie z wielkim trudem nakłonić stany Starej Marchii do wybrania delegatów, którzy mieli przybyć na dwór berliński dla dalszych rokowań, lecz w terminie o wiele późniejszym (ze względu na prace w polu) niż ten, którego pragnął Reyger i jedynie pod tym warunkiem, że stany innych okręgów przysięgą również delegacje<sup>34)</sup>. Podobną uchwałą udało się wywalczyć Pruckmanowi u stanów Marchii Wkrzańskiej po dwudniowych, trudnych rokowaniach<sup>35)</sup>. A tymczasem Zygmunt III wzywał już elektora do wypełnienia zobowiązań przyjętych w układach warszawskich...<sup>36)</sup>.

W reskrypcie z Liebenswalde z dnia 30 lipca wyrażał elektor swe oburzenie z powodu postępowania stanów<sup>37)</sup>. W gruncie rzeczy był jednak wobec nich bezsilny.

W dniu 12 sierpnia elektor ponownie zwołał stany Marchii Środkowej do Berlina na dzień 23 sierpnia, domagając się wyznaczenia komisji, która rozważyłaby jego propozycje. Stany odmówiły wyznaczenia komisji, wyrażając jedynie zgodę na „wspólne i nierozłączne obrady” ze stanami innych okręgów w dalszej przyszłości i stwierdzając, że muszą wtedy być rozważone i usunięte ich liczne grawaminy<sup>38)</sup>.

Ostatecznie jednak udało się elektorowi doprowadzić do utworzenia komisji reprezentującej stany całej Brandenburgii i w roku 1606 komisja ta uchwaliła subsydlum w wysokości 300 000 zł<sup>39)</sup>.

Obok trudnej sytuacji wewnętrznej, napiętych stosunków z reprezentacją stanową, dwór berliński musiał pokonywać liczne trudności w polityce zagranicznej, przede wszystkim w stosunkach z Polską.

Stosunki z dworem polskim, mimo decyzji z dnia 11 marca 1605 r., dalekie były od serdeczności. Wprawdzie Zygmunt III tytułował w swoich listach Joachima Fryderyka „ukochanym wujem”<sup>40)</sup>, to jednak obaj partnerzy nadal usiłowali się wzajemnie przechytrzyć, a Brandenburgia była stroną słabszą we wszystkich przetargach.

Bezpośrednio po nadaniu kurateli uzgodniono w Warszawie, że Löben i Waldenfels udadzą się do elektora, poinformują go o przebiegu rokowań i uzyskają u niego zatwierdzenie zawartego traktatu, a następnie w ciągu czterech tygodni wrócą na dwór

<sup>33)</sup> Ibidem oraz oświadczenie stanów Marchii Środkowej. Berlin, 23 sierpnia 1605. A. B., Bd. I, s. 446—447.

<sup>34)</sup> Zob. przypis nr 31.

<sup>35)</sup> List Pruckmanna do Löbena, Prenzlau, 31 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 419—420.

<sup>36)</sup> Pismo Zygmunta III do Joachima Fryderyka. Kraków, 17 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 398.

<sup>37)</sup> A. B., Bd. I, s. 416.

<sup>38)</sup> Uchwała stanów Marchii Środkowej, Berlin, 23 sierpnia 1605, A. B., Bd. I, s. 446—447.

<sup>39)</sup> O. Hintze, op. cit., s. 156, podaje błędnie, że stało się to w 1605 r. Z licznych wzmianek w II tomie Acta Brandenburgica wynika, że w 1606.

<sup>40)</sup> Zob. przypis nr 36.

<sup>41)</sup> Relacja Löbena i Waldenfelsa. Drezdenko, 19 marca 1605. A. B., Bd. I, s. 265. Rezolucja elektora dla Rheydta. Kolonia n. S., 28 marca 1605, A. P., Bd. I, s. 274.

polski<sup>41)</sup>. Do tego czasu pozostali posłowie brandenburscy<sup>42)</sup> mieli przebywać u boku króla, który właśnie opuszczał Warszawę, udając się do Krakowa. Istotnym ich zadaniem miało być dopilnowanie prawidłowego zredagowania oficjalnego responsu królewskiego, mówiącego o nadaniu kurateli. Stronie polskiej bardzo zależało na utrzymaniu w tajemnicy „tajnych traktatów” warszawskich, a zwłaszcza postanowień co do sukcesji. W czasie dalszych rokowań z Brandenburczykami Polacy stale podkreślali konieczność zachowania dyskrecji<sup>43)</sup>.

Tymczasem kancelaria królewska przygotowała respons, a ani Löben ani Waldenfels nie zjawiali się w Krakowie i nie nadeszła również wiadomość o zatwierdzeniu układu przez elektora. Pod naciskiem podkanclerzego Pstrokońskiego wystawił więc Hübner rewers stwierdzający, że elektor przyjmie warunki polskie.

Kiedy wreszcie w końcu kwietnia Löben i Waldenfels zjawili się ponownie na dworze królewskim, zarzucili oni Putlitzowi i Hübnerowi samowolne wystawienie rewersu oraz niedopilnowanie należytej redakcji responsu, który jakoby zmienił postanowienia tajnego porozumienia w Warszawie w duchu niekorzystnym dla elektora<sup>44)</sup>.

Istotnie, charakter responsu królewskiego nie mógł wzbudzić entuzjazmu u czołowych doradców elektora. Respons wyliczał bowiem znane już w zasadzie od r. 1603 warunki polskie, stwierdzając, że jeśli elektor wyśle na najbliższy sejm posłów, to król za zgodą stanów będzie mógł mu nadać sukcesję w Księstwie Pruskim po przyjęciu tych warunków.

Respons mógł więc stanowić jedynie podstawę do przyszłego układu lennego między elektorem a Polską. W dodatku król wystosował równocześnie respons do stanów pruskich, zawiadamiając je o nadaniu kurateli, lecz równocześnie w bardzo zdecydowany sposób przyrzekając bronić praw, przywilejów i swobód Księstwa. Przypomniawszy też, że w wypadku naruszenia praw stanów, a zwłaszcza szlachty, każdy może się odwołać do niego jako do najwyższego zwierzchnika i że nie wolno w tym przeszkadzać żadnemu człowiekowi<sup>45)</sup>.

Ofiarą tego incydentu padł Hübner. od dawna już skłócony z kanclerzem Löbenem. Mimo że głową poselstwa był Putlitz, mimo że Hübner tłumaczył się, iż nie znał dokładnie treści tajnych układów warszawskich, gdyż do udziału w nich nie dopuścił go Löben<sup>46)</sup>, kanclerz brandenburski wykorzystał okazję do całkowitego unieszkodliwienia rywala, którego pozycja była słaba również wskutek mieszczańskiego pochodzenia<sup>47)</sup>.

Hübner po powrocie do Berlina został z rozkazu elektora poddany upokarzającemu śledztwu (musiał pisemnie odpowiedzieć na siedem

<sup>42)</sup> Byli nimi Adam zu Putlitz, Joachim Hübner i Izaak Kracht.

<sup>43)</sup> Sprawozdanie Putlitz i Hübnera z poselstwa do Polski. Berlin, 13 maja 1605. A. B., Bd. I, s. 315.

<sup>44)</sup> Ibidem, s. 321.

<sup>45)</sup> M. Toeppen, *Die preussischen Landtage...* s. 20. Pełny tekst responsu Zygmunta III dla stanów pruskich w *Privilegia der Stände*, Brunsbergae 1616, s. 93—94. Oba responsy nosiły datę 7 marca. Faktycznie były wystawione przez kancelarię królewską dopiero w drugiej połowie marca.

<sup>46)</sup> Sprawozdanie Putlitz i Hübnera... A. B., Bd. I, s. 319—321.

<sup>47)</sup> R. Koser, op. cit., s. 340—341.

pytań, faktycznie noszących charakter aktu oskarżenia, a wysuniętych przeciw niemu w związku z poselstwem do Polski), a następnie odebrano mu wszelkie akta i korespondencję dyplomatyczną, jaka była w jego posiadaniu i zwolniono ze służby brandenburskiej<sup>48)</sup>.

Dymisja Hübnera oznaczała początek ofensywy Löbena przeciwko partii Jana Zygmunta w Tajnej Radzie. Następną ofiarą czystki miał wkrótce paść pełnomocnik do rokowań z Holandią i Północną — Rheydt<sup>49)</sup>.

Incydent z Hübnerem wzmógł na dworze berlińskim nieufność wobec Polski. W początkach lipca wysłał elektor do Gdańska kamer-mistrza kostrzyńskiego Kaspra Bergera, w celu dokonania ewentualnej wypłaty 200 000 zł<sup>50)</sup> na rzecz Zygmunta III, a do Krakowa dra Piotra Müllera dla odebrania dyplomu o kurateli. Jednak wypłacenie pieniędzy uzależnił Joachim Fryderyk od tego, czy dyplom o kurateli nadany będzie dokładnie w tej formie, w jakiej otrzymał go niegdyś Jerzy Fryderyk. W przeciwnym razie Müller miał ocze-kiwać na dalszą rezolucję elektora, a Berger wstrzymać wypłatę<sup>51)</sup>.

Elektor nie docenił jednak sprytu dyplomatów polskich. Müller, który przybył do Krakowa w dniu 10 lipca, usłyszał od Jaskiego najpierw wyrzuty z powodu zwłoki i rzekomo samowolnej zmiany miejsca wypłaty (Gdańsk zamiast Krakowa).

Następnie zaczęły się niełatwe rokowania Müllera z dygnitarzami i dyplomatami polskimi. Ze strony polskiej rokowania prowadzili (oprócz Jaskiego) marszałek Myszkowski, podkanclerzy Pstrokoński i sekretarz królewski Nolde. Sytuacja była tym trudniejsza, że Myszkowski czuł się obrażony na elektora z tego powodu, że go poprzednie poselstwo brandenburskie naleźycie nie uczciło, a Nolde był zdecydowanie wrogo usposobiony wobec Brandenburgii.

Polacy w pierwszej redakcji dyplomu o kurateli nie umieścili nazwisk senatorów polskich, którzy powzięli uchwałę z dnia 11 marca. Strona polska nie zdradzała też ochoty do udzielenia elektorowi zgody na przyjazd do Prus, a w tekście dyplomu o kurateli umieszczono zastrzeżenia, że elektor straci prawa do Księstwa w wypadku, gdyby obłąkany książę Albrecht Fryderyk miał męskich potomków.

Müller prosił i groził, a w sprawie przyjazdu elektora do Prus wyraźnie oświadczył, że jeśli król nie udzieli zezwolenia na podróż — pieniądze nie zostaną wypłacone. Ostatecznie udało się Müllerowi przymusić umieszczenie nazwisk senatorów w dyplomie o kurateli i wymóc udzielenie zezwolenia na podróż. Jednak zastrzeżenie o męskim potomstwie księcia pruskiego pozostało bez zmian. Nie-szczęsnemu Brandenburczykowi nie dano nawet czasu na porządne przeczytanie tekstu dyplomu przed ostatecznym zatwierdzeniem go przez króla. Zmiany w stosunku do tekstu ustalonego w umowie

<sup>48)</sup> Rezolucja elektora do Pruckmanna i Pistorisa. Grimnitz, 20 maja 1605. A. B., Bd. I, s. 326—327. Pismo Hübnera. Berlin, 26 maja 1605. A. B., Bd. I, s. 329—330. Odpowiedź Hübnera na 7 pytań postawionych mu w związku z poselstwem do Polski. A. B., Bd. I, s. 330—333.

<sup>49)</sup> K. Koser, op. cit., s. 341.

<sup>50)</sup> Reskrypt do kamer-mistrza Kaspra Bergera. Kolonia n. S. 11 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 391.

<sup>51)</sup> Instrukcja dla dra Piotra Müllera przy wysłaniu go do Polski. Kolonia n. S. 11 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 374—376.

warszawskiej tłumaczono ze strony polskiej stylem i formą obowiązującymi jakoby w kancelarii królewskiej przy wystawianiu dokumentu.

Wieczorem, 21 lipca, otrzymał wprawdzie Müller od Jaskiego dyplom o kurateli oraz wzór pokwitowania za wpłatę pieniędzy, mógł je więc odpisać; Jasky wręczył mu również kopię pisma z zezwoleniem na podróż Joachima Fryderyka do Prus opatrzoną pieczęcią królewską<sup>52)</sup>. Równocześnie jednak Jasky nie chciał mu pokazać mandatu, jaki w tym samym czasie wystosował Zygmunt III do stanów pruskich. Zygmunt mandatem tym nakazywał nadradcom okazywanie posłuszeństwa Joachimowi Fryderykowi, jako kuratorowi i administratorowi Księstwa<sup>53)</sup>.

Müller stwierdził przy tym, że tekst wszystkich trzech dokumentów, jakie mu przedstawiono, różni się znacznie od formy ustalonej w umowie warszawskiej i próbował protestować. Ale Jasky przeszedł nad protestami swego kolegi po fachu do porządku dziennego i stwierdził, że elektor będzie z pewnością zadowolony z otrzymanych dokumentów<sup>54)</sup>. Następnie Jasky oznajmił, że został wyznaczony przez króla do odebrania zapłaty i zażądał, aby Müller udał się wraz z nim do Gdańska, gdzie może przecież oczekiwać na ostateczną decyzję swego władcy<sup>55)</sup>.

Gdy relacja Müllera nadeszła do Löbena, wywołała ona tak silne wzburzenie na dworze brandenburskim, że Tajna Rada znów (choć co prawda ściśle teoretycznie) zaczęła rozważać możliwość wojny z Polską. Zwłaszcza Löben i Waldenfels, odpowiedzialni za prowadzenie tajnych rokowań w Warszawie, znaleźli się teraz w trudnej sytuacji. Ostatecznie jednak Tajna Rada wypowiedziała się za tym, by pogodzić się z losem i przyjąć kuratelę w formie ustalonej przez Zygmunta III i jego doradców. Charakterystyczne są argumenty, jakie wysunęli członkowie Tajnej Rady za pokojowym rozwiązaniem sprawy.

Stwierdzali oni, że trudno myśleć o wojnie przeciwko tak potężnemu narodowi jak polski. W dodatku Polacy posiadają licznych sprzymierzeńców, a w ostatnich czasach pozycja Polski uległa dalszemu wzmocnieniu: zdobycie władzy w Moskwie przez Dymitra może nosłużyć Zygmuntowi III do odzyskania Inflant, a następnie do podboju Szwecji. Nawet Boczkaj szuka obecnie pomocy u króla polskiego. Także pozycja króla wewnątrz kraju uległa wzmocnieniu wskutek śmierci kanclerza Zamoyskiego, a zapowiedziane małżeństwo z Austriaczką przyczynia się do wzrostu prestiżu Zygmunta za granicą.

<sup>52)</sup> List dra Piotra Müllera do Löbena. Kraków. 12 lipca 1605. A.B., Bd. I, s. 402—405.

<sup>53)</sup> Mandat Zygmunta III do nadradców. Kraków 19 lipca 1605, znajduje się w „Landtags Acta” 1605 WAP w Olsztynie (tekst niemiecki). Fragment w języku łacińskim ogłoszony w A.B., Bd. I, s. 399 przypis nr 1 brzmi następująco: „*Quae cum ita sint, volumus et fidelibus vestris mandamus, ut eundem illustrissimum marchionem et electorem Brandenburgensem pro illustris principis sui a nobis dato curatore et ducatus istius administratore habeant et agnoscanturque in omnibus, quaecunque ad curatelam et administrationem petruerint, pareant et obediant...*”.

<sup>54)</sup> List Müllera do Löbena (zob. przypis nr 52) oraz odpowiedź Jaskiego na protestację Müllera w sprawie kurateli pruskiej (b.d. — sierpień 1605).

<sup>55)</sup> Zob. przypis nr 52.

Ostatecznie radcy brandenburscy wypowiedzieli się za przyjęciem dyplomu o kurateli, wychodząc również i z tego założenia, że w przeciwnym razie król skasuje wszystkie zarządzenia co do Prus, wydane już w interesie elektora. Wyrazili również pogląd, że w zastrzaniu kursu wobec elektora Zygmunt nie posunie się zbyt daleko, gdyż będzie się obawiał ujawnienia tajnych układów. Wzmiankę o potomstwie męskim Albrechta Fryderyka uznali doradcy wprowadzić za formalne ograniczenie kurateli w czasie (podczas gdy układ warszawski takiego ograniczenia nie przewidywał), równocześnie jednak wypowiedzieli pogląd, że ograniczenie to najprawdopodobniej nie będzie miało praktycznego znaczenia <sup>56)</sup>.

Pod wpływem takich sugestii ze strony najbliższych doradców elektor wysłał zlecenie do Gdańska, polecając Müllerowi i Bergerowi, by wypłacili pieniądze Polakom. Układ warszawski ratyfikował elektor znacznie wcześniej, już dnia 2 lipca 1605 r. <sup>57)</sup>.

Przyznać trzeba, że mimo nieporozumień z Polską elektor starał się lojalnie wypełniać warunki układu warszawskiego. Dnia 7 maja 1605 r. Joachim Fryderyk wydał mandat zakazujący poddanym brandenburskim pełnić służbę w obcym wojsku oraz przeprowadzać werbunki na terenie Brandenburgii <sup>58)</sup>. W dniu 5 sierpnia wysłał tajnego radcę Hieronima von Dieskau do Palatynatu i Hesse-Cassel z prośbą, by elektor Fryderyk i landgraf Maurycy pomogli doprowadzić do zgody między Karolem Sudermańskim a Zygmuntem III. Elektor powiadał obu zaprzyjaźnionych władców, że on sam w celu doprowadzenia do zgody między Polską a Szwecją wysłał do Karola Sudermańskiego Joachima Winterfelda. Równocześnie jednak ostrzegwał, że w razie przeciągania się wojny będzie zmuszony jako lennik Polski wysłać wojsko na pomoc Zygmunтови III <sup>59)</sup>.

Z pertraktacjami z Polską łączyła się ściśle sprawa objęcia przez elektora administracji nad Księstwem. Choć od lat już pozostawał elektor w tajnych kontaktach z nadradcami, oficjalną korespondencję z nimi mógł nawiązać dopiero po 11 marca 1605 r.

Już w dniu 26 marca wystosował elektor reskrypt do nadradców zawiadamiający ich o przebiegu wydarzeń na sejmie warszawskim. Równocześnie polecał im nadal sprawować rządy w dotychczasowy sposób i zapowiadał przysłanie w najbliższym czasie poselstwa, względnie pisma z obszerniejszymi wskazówkami <sup>60)</sup>.

Nadradcy odpowiedzieli pismem z dnia 18 kwietnia, w którym potwierdzali odbiór reskryptu, wyrazili radość z powodu uregulowania sprawy pruskiej i deklarowali posłuszeństwo wobec nowego władcy <sup>61)</sup>. W dniu 18 maja nadradcy przestali wiadomość o śmierci

<sup>56)</sup> Pismo kanclerza i tajnych radców do elektora Joachima Fryderyka i margrabiego Jana Zygmunta. Kolonia n. S. 4 sierpnia 1605. A. B., Bd. I, s. 421—427.

<sup>57)</sup> Instrukcja dla dra Piotra Müllera i Kaspra Bergera. Schonbeck, 7 sierpnia 1605. A. B., Bd. I, s. 435—437. M. T o e p p e n, op. cit., s. 20.

<sup>58)</sup> A. B., Bd. I, s. 302.

<sup>59)</sup> Instrukcja dla tajnego radcy Hieronima von Dieskau. Kolonia n. S. 26 lipca 1605. A. B., Bd. I, s. 433.

<sup>60)</sup> Reskrypt nie zachował się. Jego treść na podstawie odpowiedzi nadradców (zob. przypis nr 61).

<sup>61)</sup> Pismo czterech nadradców. Królewiec, 18 kwietnia 1605. A. B., Bd. I, s. 289.

nadburgrabiego Hansa Rautera, prosząc o szybkie obsadzenie tego wakującego obecnie urzędu.

Pierwszy konspekt instrukcji dla poselstwa do Księstwa został ułożony już dnia 13 maja, a na posłów elektor wyznaczył Joachima von Winterfeld, starostę Sternberg, Bernharda von Arnim starostę Gramzow i radcę Szymona Ulricha Pistorisa<sup>62)</sup>. Wysłanie poselstwa opóźniło się jednak, zapewne z powodu zaangażowania Winterfelda do rokowań ze Szwecją.

Wskutek tego ostateczny tekst instrukcji został podpisany w trzy tygodnie później, a w składzie poselstwa również zaszła zmiana, zamiast von Arnim wysłany został Wiprecht von Hagen.

Posłowie mieli udać się do księżny Marii Eleonory, następnie porozumieć się z nadradcami, zapewnić ich, że elektor będzie szanował i otaczał opieką religię luterańską i przywileje księstwa oraz zlecić im dalsze sprawowanie rządów nad krajem.

Posłowie mieli również zlecenie, by odebrać od nadradców przysięgę na wierność elektorowi, porozumieć się z nimi co do wzoru nowej pieczęci pruskiej, przyjmując zobowiązanie wiernej służby od starostów pruskich (przy czym od starosty Klajpedy miał być odebrany specjalny rewers), zawiadomić specjalnym pismem stany pruskie o nadaniu kurateli.

W sprawie trzech wakujących starostw głównych potwierdzał elektor swoją wcześniejszą (podjętą jeszcze przed nadaniem kurateli) decyzję mianowania starostą Pokarmina, Andrzeja von Eulenburg (dotychczasowego starosty Szczytna), starostą Tapiewa, Hansa Albrechta Borcka (dotychczasowego starostę Przemarku) oraz starostą Rybaków — Hansa Truchsessa von Wetzhausen (dotychczasowego starostę Nowotek).

Polecał też elektor uporządkować i uzdrowić stosunki panujące na dworze królewskim, gdyż w Berlinie wiadano już od dawna, że pozostawiają one wiele do życzenia.

Dalsza część instrukcji omawiała drażliwą sprawę, jak postąpić w wypadku, gdyby Prusacy żądali okazania oryginału dyplomu królewskiego. Elektor, który jak wiadomo w chwili wysyłania poselstwa nie posiadał jeszcze dyplomu, nakazywał przyrzec Prusakom, że okaże oryginał dyplomu po osobistym przyjeździe do Księstwa. W ostateczności polecał pokazać kopię marcowego resposnu Zygmunta III.

Ostatnia część instrukcji poruszała sprawę roszczeń i prób osób prywatnych. Elektor nie był na ogół skory do ich wypełniania. Dorohostajskiemu, który się zresztą, zdaniem Joachima Fryderyka, „niczym szczególnym nie zasłużył” i który już otrzymał jakąś gratyfikację od posłów brandenburskich w Warszawie, elektor nie chciał już nic więcej płacić i polecał zbyć go odpowiedzią dyplomatyczną. Podobną odpowiedź w sprawie dzierżawy dóbr Dolstedt mieli otrzymać obaj konkurenci — Czema i Falkenhain<sup>63)</sup>. Tylko Rappe

<sup>62)</sup> Instrukcja dla Winterfelda, Hageny i Pistorisa. Kolonia n. S., 23 maja 1605. *A. B.*, Bd. I, s. 337.

<sup>63)</sup> W roku 1607 prośba Falckenhajna została definitywnie odrzucona ze względu na związek gospodarczy między Dollstedt a Przemarkiem. (*A. B.*, Bd. I, s. 275, przypis nr 2). Jednak później udało się wydzierżawić Dollstedt Hansowi Albrechtowi Borckowi. (C. Krollmann, *Hans Albrecht Borck. Altpreussische Biographie*, Bd. I, Königsberg 1941, s. 71).

i Kirschendorff otrzymali pozytywne odpowiedzi. Kanclerzowi Rappemu gotów był elektor nadać jego rodzinny powiat Grobin, jednak po uprzednim dokładnym zbadaniu dochodów z tego powiatu. Również Kirschendorff miał ewentualnie otrzymać 14 łanów, o których nadanie starać się zaczął na długo jeszcze przed nadaniem kurateli. Prośby Wernsdorffa i Ölschnitza przekazywał elektor nadradcom do dalszego zbadania <sup>64</sup>).

Sytuacja w Księstwie była w tym czasie dość skomplikowana, a nastroje niejednolite. Niewątpliwie istniała już silna opozycja przeciw nowemu kuratorowi i postanowieniom warszawskim w ogóle.

Opozycja przeciw przyjęciu sukcesji i kurateli na warunkach narzuconych przez Polskę zaznaczyła się już w łonie poselstwa pruskiego w Warszawie w czasie sejmu 1605 r.

Przywódca partii filopolskiej Otton von Gröben ścierał się tam z Fabianem Dohną, wodzem partii filobrandenburskiej.

Partia filopolska zgodziła się wziąć udział w poselstwie stanów pruskich do Warszawy (po wahaniach i z wielu oporami), ponieważ nie śmiała się przeciwstawić opinii większości społeczeństwa pruskiego. Stany pruskie liczyły bowiem, że elektor będzie skutecznie bronił względnej niezależności Księstwa wobec Rzeczypospolitej a więc, że przeciwstawi się również naciskom polskim w dziedzinie wyznaniowej i finansowej.

Gdy postępowanie dyplomatów brandenburskich w Warszawie rozwiało nadzieje pruskie — nie tylko Gröben, lecz większość członków poselstwa pruskiego uważać zaczęła za najlepsze wyjście ze stanu istniejącego od śmierci kuratora Jerzego Fryderyka — *interim*. Wprawdzie Fabian Dohna solidarnie z innymi Prusakami występował przeciw próbom narzucenia Księstwu przez Polaków ustępstw na rzecz kościoła katolickiego i skłębku polskiego, lecz nadal popierał sorawę sukcesji brandenburskiej. Na tym tle odżył antagonizm między Dohną a Gröbenem, antagonizm, który zrodził się już w roku 1602 <sup>65</sup>).

O napiętej sytuacji w Księstwie świadczyło zresztą zachowanie się samego Fabiana Dohny po powrocie z Warszawy. Dohna, który opuścił stolicę Rzeczypospolitej, w dniu 14 marca był już w swoich Karwinach <sup>66</sup>), w pierwszych dniach maja odrzucił zaproszenie nadradców do Królewca dla odbycia wspólnych narad. Jako jeden z powodów podał on fakt, że jest nieustannie atakowany i oczerniany w Księstwie przez „różnych ludzi” <sup>67</sup>).

Dohna odmówił również przybycia do Brandenburgii dla osobistego spotkania z elektorem, który wysyłając poselstwo do Prus wezwał go do przybycia na teren Marchii <sup>68</sup>). Tym razem Dohna nie

<sup>64</sup>) Instrukcja dla Winterfelda... (zob. przypis nr 62) A.B. Bd. I, s. 337—342.

<sup>65</sup>) C. Krollmann, *Otton von Gröben*. Altpreuss. Biographie, Bd. I, s. 234; C. Krollmann, *Die Selbstbiographie...*, s. XVIII (przedmowa); F. Mincer, *Kilka uwag o nadaniu kurateli pruskiej...*, s. 22.

<sup>66</sup>) C. Krollmann, *Die Selbstbiographie...*, s. 100; A. Vetulani, *Polskie wpływy...*, s. 69.

<sup>67</sup>) Dohna do nadradców. Karwinden, 7 maja 1605. Jest to odpowiedź na list nadradców z dnia 6 maja 1605. Krollmann, *Die Selbstbiographie...* (dodatek: *Aktenstücke zur Geschichte der kurbrandenburgischen Succession in Preussen*), s. 135—137.

<sup>68</sup>) Pismo elektora do Fabiana Dohny. Kolonia n. S., 2 czerwca 1605, A.B., Bd. I, s. 342. Odpowiedź Fabiana Dohny z 25 czerwca, ibidem s. 342—343.

wymienił wprawdzie powodów odmowy, ale nie ulega wątpliwości, że były one takie same jak przy odrzuceniu zaproszenia nadradców. Dohna, atakowany przez przeciwników, jako czelowy zausznik Brandenburgii, chciał się chwilowo usunąć w cień.

Z drugiej strony poselstwo pruskie w Warszawie przesłało elektorowi życzenia z powodu otrzymania kurateli<sup>69)</sup>, a posłowie brandenburscy, którzy w dniu 21 czerwca przybyli do Królewca, w swej pierwszej relacji donosili, że przejeżdżając przez powiaty: Kwidzyn, Prabuty, Przemark, Pasiek i Pokarmin znaleźli przychylnie dla elektora nastroje.

22 czerwca otrzymali Brandenburczycy posłuchanie u księżnej pruskiej, przy którym obecni byli trzej nadradcy, a 23 czerwca rozczęli posłowie rokowania z samymi już tylko nadradcami. Szybko porozumiano się w sprawie nominacji na wakujące starostwa główne oraz w sprawie wzoru nowej pieczęci.

Już jednak przy sprawie przysięgi na wierność elektorowi wyłoniły się poważne trudności. Oto nadradcy zdecydowanie odmówili jej złożenia. Początkowo wprawdzie oświadczyli, że już i tak w stosunku do elektora czują się związani przysięgą na wierność suksesorom Jerzego Fryderyka, ale wkrótce podali istotny powód: oto nie znalazłszy w przedstawionej przez posłów brandenburskich kopii responsu królewskiego wzmianki o przysiędze, nie chcieli narażać się królowi i Rzeczypospolitej. Charakterystyczne, że w czasie pertraktacji z Brandenburczykami przypomnieli nadradcy o kaźni doradców książęcych w 1566 r.

Nadradcy domagali się też zwołania najznakomitszych patriotów, ale ponieważ Brandenburczycy chcieli rokować jedynie z Radą Naczelną, w tej sprawie na razie ustąpili.

W sprawie rewersu starosty Kłajpedy stwierdzali, że dwór polski jest szczególnie podejrzliwy we wszystkim, co dotyczy tego portu, ale że starosta Hans Goltze jest człowiekiem pewnym i oddanym elektorowi.

Wprowadzenie starostów i urzędników w obowiązki podwładnych elektora uważali za możliwe jedynie w drodze specjalnego pisma od króla. Nadradcy sądzili, że pismo zawiadamiające stany pruskie o objęciu przez elektora władzy w Księstwie winno zawierać wyjaśnienia, dlaczego w związku z tym faktem nie zwołuje się sejmiku krajowego<sup>70)</sup>.

Nadradcy przypomnieli też dość bezceremonialnie swoje zasługi dla elektora w okresie nacisku Zygmunta III na Księstwo (r. 1603) oraz narzekali na niskie wynagrodzenie. Prośli też o szybkie obsadzenie urzędu nadburgrabiego<sup>71)</sup>.

W reskrypcie do Winterfelda, Hagena i Pistorisa elektor akceptował stanowiska nadradców i pogodził się z faktem odmowy przysięgi. Odroczył jedynie decyzję co do nominacji nadburgrabiego<sup>72)</sup>.

<sup>69)</sup> Życzenia posłów stanów pruskich. Warszawa, dnia 12 marca 1605. A.B., Bd. I, s. 261.

<sup>70)</sup> Pierwsza relacja Winterfelda, Hagena i Pistorisa. Królewiec, 29 czerwca 1605. A.B., Ed. 1, s. 356—368.

<sup>71)</sup> Zob. dodatek do tej relacji, ibidem, s. 369—374.

<sup>72)</sup> Reskrypt elektora do Winterfelda, Hagena i Pistorisa. b.m., 13 lipca 1605. A.B., Bd. I, s. 393—394.

W końcu czerwca Brandenburczycy uzgodnili z nadradcami i Fabianem Dohną tekst pisma zawiadamiającego społeczeństwo pruskie o objęciu władzy przez elektora.

Gdy wreszcie pismo to zostało wysłane do poszczególnych powiatów, Brandenburczycy mieli więcej czasu i mogli zbadać stosunki istniejące w administracji i finansach Księstwa, które, jak przyznawali sami nadradcy, nie były zbyt pomyślne. W istocie okazało się, że cały szereg stanowisk dworskich i urzędniczych zajmują ludzie bez odpowiednich kwalifikacji (spowodowane to było niskim uposażeniem), w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości nie ma prawie żadnej egzekucji wyroków, gdyż sądownictwo pruskie zostało zdezorganizowane przez stałe apelacje do Ansbachu (apelacje te spowodowały przeciąganie się procesów całymi latami), a w dziedzinie wyznaniowej działa się niewiele lepiej. Kamermistrzem był Jan Seissendorffer, człowiek słaby i chory, podczas gdy jego funkcja wymagała żelaznego niemal zdrowia i stałych podróży po powiatach. O rozmianach bezładu, jaki istniał wówczas w Prusach, świadczy również fakt, że wysłanie tekstów wspomnianego wyżej zawiadomienia do powiatów uległo odroczeniu o cały niemal tydzień tylko dlatego, że nie było urzędowej pieczęci do ich ostemplowania i trzeba było zamawiać nową pieczęć. Brandenburczycy przyznawali też, że większa część grawaminów społeczeństwa pruskiego (grawamina te znali ze szczegółowych relacji nadradców) jest słuszna, ale że ich usunięcie w ciągu krótkiego czasu jest niemożliwe <sup>73</sup>).

Z akcją dyplomatyczną dworu berlińskiego na terenie Księstwa Pruskiego łączył się ciekawy, choć pozbawiony większego znaczenia epizod morski. Wiosną 1605 r. elektor wysłał do Danii swego sekretarza z Kötteritscha, z podziękowaniem dla króla Chrystiana IV i królowej-wdowy za udzielenie poparcia w sprawie pruskiej. Kötteritsch miał również polecenie doprowadzenia do osobistego spotkania Chrystiana IV z elektorem <sup>74</sup>). Chrystian zaproszenie przyjął i w ostatniej dekadzie czerwca doszło do spotkania obu władców w Zechlinie <sup>75</sup>). W czasie rokowań, w których najprawdopodobniej brał udział również kierownik kancelarii niemieckiej Danii, Henryk Ramel <sup>76</sup>), Chrystian przyrzekł wypożyczyć Joachimowi Fryderykowi cztery duńskie okręty wojenne na przeciąg trzech miesięcy <sup>77</sup>). Fakt ten wiązał się niewątpliwie z warunkami, które dwór polski podyktował elektorowi przy nadawaniu kuratelii (obowiązek utrzymania czterech okrętów dla obrony wybrzeży pruskich). Ważniejszym może jednak jeszcze motywem była chęć zaimponowania Pru-

<sup>73</sup>) Wiadomość od Winterfelda, Hagena i Pistorisa. Królewiec, 9 lipca 1605. A.B., Bd. I, s. 384—388.

<sup>74</sup>) A.B., Bd. I, s. 353, przypis nr 2.

<sup>75</sup>) L. Erhardt, *Eine kurfürstlich-brandenburgische Flottendemonstration vor Königsberg im Jahre 1605*. Hohenzollern — Jahrbuch, Berlin 1898, II Jahrgang, s. 30.

<sup>76</sup>) W dniu 28 czerwca w Zechlinie Joachim Fryderyk nadał Henrykowi Ramelowi wśie Okrągła Łąka w powiecie kwidzińskim, za zasługi Ramela dla domu brandenburskiego. Warto zwrócić uwagę, że Elżbieta von Ramel była żoną Achacego Borcka, starosty Pasłęku z końca XVI w., a rodzina Borcków, podobnie jak rodzina Ramelów, wywodziła się z Pomorza Zachodniego. (C. Krollmann, *Altpreussische Biographie*, Bd. I, s. 71.

<sup>77</sup>) L. Erhardt, op. cit., s. 30.

sakom, a nawet zastraszenia ich, gdyż Joachim Fryderyk od początku nie był pewny lojalności swoich nowych poddanych.

Początkowo zamierzał elektor udać się do Księstwa drogą morską i dlatego ta mała eskadra duńska miała przybyć do Szczecina lub do innego portu pomorskiego w dniu 10 sierpnia <sup>78)</sup>. Później jednak podróż elektora uległa odroczeniu (początkowo do końca sierpnia) <sup>79)</sup>, a pod koniec lipca otrzymał elektor od Zygmunta III zezwolenie na udanie się do Prus w towarzystwie Jana Zygmunta i w asyście 100 konnych dla odwiedzenia chorego umysłowo księcia pruskiego Albrechta Fryderyka <sup>80)</sup>.

Prawdopodobnie tekst zezwolenia królewskiego zmusił Joachima Fryderyka do zmiany zamiarów i obrania drogi lądowej. Niemniej jednak w początkach sierpnia elektor wysłał do Danii Filipa Wilde z prośbą o realizację obietnicy i dostarczenie okrętów w końcu miesiąca <sup>81)</sup>.

Tajna Rada ostrzegała elektora, że wysłanie tych okrętów wywoła podejrzenia w Polsce, zwłaszcza na mających się odbyć jeszcze przed zimą sejmikach. Wiadomości od poselstwa w Prusach były mimo wszystko lepsze niż się początkowo spodziewano, a wobec obrania przez elektora drogi lądowej demonstracja floty straciła częściowo to polityczne znaczenie, które mu początkowo przypisywano. Opóźnieniem podróży elektora o dwa miesiące można by łatwo przed Chrystianem IV wytłumaczyć wycofanie się z całej imprezy <sup>82)</sup>. Mimo to elektor utrzymał w mocy swą pierwotną decyzję ze względu na zobowiązania wobec Polski i Danii, a w jednym ze swoich późniejszych listów wyjaśnił, że zjawienie się na wodach pruskich okrętów pod flagą duńską winno wywrzeć silne wrażenie w Szwecji <sup>83)</sup>.

Cała impreza była do ostatniej chwili utrzymywana w ścisłej tajemnicy przed wszystkimi bez wyjątku Prusakami, gdyż elektor uważał, że w przeciwnym razie zjawienie się eskadry nie wywrze odpowiednio silnego efektu wśród ludności Księstwa <sup>84)</sup>.

Okręty przybyły do Piławy w dniu 1 września. Przyjazd ich wywołał złe wrażenie w Księstwie, przede wszystkim dlatego, że nikt nie był o ich przybyciu zawiadomiony. Zarówno księżna jak i nadradcy zapytywali, czy król polski jest poinformowany o przyjeździe okrętów oraz dlaczego elektor przysłał okręty duńskie. Tłumaczenie posta elektorskiego Pistorisa, że są to okręty „elektorskie i pruskie” nie brzmiało jakoś dla Prusaków przekonująco. Pisto-

<sup>78)</sup> Ibidem.

<sup>79)</sup> Ibidem.

<sup>80)</sup> Streszczenie zezwolenia Zygmunta III (Kraków, 19 lipca 1605), w *A.B.*, Bd. I, s. 399.

<sup>81)</sup> L. Erhardt, op. cit., s. 30. Pełny tekst instrukcji elektora dla Filipa Wilde (Schönbeck, 8 sierpnia 1605) podaje L. Erhardt na s. 32. Tekst skrócony w *A.B.*, Bd. I, s. 437—438.

<sup>82)</sup> L. Erhardt, op. cit., s. 31. Relacja kanclerza i tajnych radców. Kolonia n. S., 9 sierpnia 1605. *A.B.*, Bd. I, s. 438—439.

<sup>83)</sup> Rezolucja elektora do kanclerza Löbena i Waldenfelsa. Chorin, 10 sierpnia 1605. *A.B.*, Bd. I, s. 439. Wzmianka o wrażeniu w Szwecji w rezolucji elektora do Löbena. Waldenfelsa i Pruckmana. Neuemühle, 14 września 1605. *A.B.*, Bd. I, s. 465.

<sup>84)</sup> L. Erhardt, op. cit., s. 31. Reskrypt elektora do tajnego radcy Szymona Ulryka Pistorisa. Schönbeck, 14 sierpnia 1605. Ibidem, s. 40—41. Odpowiedź Pistorisa na ten reskrypt z Królewca, z 26 sierpnia 1605 ibidem, s. 41—42 i w *A.B.*, Bd. I, s. 448—449.

ris domagał się, by okręty otrzymały zaopatrzenie i dogodnie miejsce postoju, tymczasem nadradcy twierdzili, że bez Fabiana Dohny (jako dowódcy obrony krajowej) nie mogą w tej sprawie wydać żadnych zarządzeń. Ponadto domagali się natychmiastowego zawiadomienia króla polskiego<sup>85</sup>).

Dla załagodzenia powstałej sytuacji projektowano wyznaczenie admirała Prusaka (nadradcy proponowali Jerzego von Eppingen), a w końcu zdjęto flagi duńskie i zastąpiono je pruskimi. 9 września przybył wreszcie Dohna i zajął się sprawą ulokowania i zaopatrzenia okrętów. Admirałem został Jerzy von Eppingen, lecz ponieważ był chwilowo nieobecny, tymczasowy nadzór nad okrętami powierzono Hansowi Albrechtowi Fuchsowi. Okazało się jednak, że ze względu na wczesne zamarzanie morza okręty będą mogły pozostać u wybrzeży pruskich najdalej do drugiej połowy października<sup>86</sup>). Elektor kazał przetrzymać eskadrę do chwili swego przybycia do Księstwa, po czym odesłał ją do Danii. Koszty imprezy spłaciła Brandenburgia Chrystianowi IV dopiero w roku 1608<sup>87</sup>).

O wiele ważniejsze od tej niezbyt udanej demonstracji morskiej u wybrzeży Księstwa było to, co się działo w samych Prusach. Wyznaczenie przez elektora trzech nowych starostów głównych pociągnęło za sobą konieczność obsadzenia trzech zwykłych starostw, zwolnionych przez nominatów. Nadradcy zaproponowali na starostę Szczytna (po Eulenburgu) kandydaturę Dionizego von Olsen, jako człowieka „dobrze usposobionego i znającego różne języki”, na starostę Przemarku (po Borcku) Albrechta von Chalein, protegowanego już wcześniej przez Jana Zygmunta i na starostę Nowotek (po Hansie Truchsessie) Krzysztofa von Lehndorff.

Posłowie brandenburscy oświadczyli, że nie mają żadnych zastrzeżeń co do tych osób, a szczególnie odpowiada im kandydatura Albrechta Chaleina, którego dobrze znają jako szczególnie życzliwego Brandenburgii Prusaka, a ponadto dobrego żołnierza, który zdobył doświadczenie wojskowe na polach bitew w Niderlandach. Równocześnie jednak zauważyli melancholijnie, że nie wiadomo czy w przyszłości Chalein okaże się równie życzliwy i dogodny dla elektora, muszą jednak przestać elektorowi wiadomość o tych kandydaturach i oczekiwać jego decyzji<sup>88</sup>).

Zaczęły teraz napływać wiadomości z powiatów pruskich o reakcji ludności (zwłaszcza szlachty) na zawiadomienie o objęciu władzy przez elektora. Były one dla Brandenburczyków zdecydowanie niepomyślne.

31 lipca nadeszła relacja od Hansa Albrechta Borcka z powiatu Przemark. Mieszkańcy powiatu, a zwłaszcza szlachta, oświadczyli, że oni, jako ludność jednego tylko powiatu nie mogą wypowiadać się w sprawach, dotyczących całego kraju. Domagali się, by zgodnie ze starym zwyczajem był zwołany wspólny sejmik trzech powiatów (Prabut, Przemarku i Iławki), a następnie sejm krajowy, na któ-

<sup>85</sup>) Wiadomość od Pistorisa. Królewiec, 6 września 1605. L. Erhardt, op. cit., s. 42—44 i A.B., I, s. 455—456.

<sup>86</sup>) Relacja Pistorisa. Królewiec, 10 września 1605. L. Erhardt, op. cit., s. 42—44 i A.B., Bd. I, s. 460—461.

<sup>87</sup>) L. Erhardt, op. cit., s. 46.

<sup>88</sup>) Wiadomość od Winterfeldta, Hagena i Pistorisa. Królewiec, 26 lipca 1605, A.B., Bd. I, s. 408—413.

rym byłaby złożona relacja z przebiegu wydarzeń na sejmie polskim. Borck oświadczył, że nie przysługuje mu prawo zwołania takiego zgromadzenia <sup>89)</sup>.

Z powiatu Uderwangen nie było wprawdzie żadnej relacji, lecz nadeszła nieoficjalna wiadomość, że społeczeństwo powiatu jeszcze się nie zadeklarowało z powodu nieobecności najznakomitszych osób; z nastroju ludności można było jednak już wyczuć, że w Uderwangen zapadnie taka sama uchwała jak w Przemarku.

Nadradcy oświadczyli Brandenburczykom, że są to dopiero wiadomości z jednego lub dwóch powiatów, obawiają się jednak bardzo, że wszystkie deklaracje będą brzmiały podobnie; posłowie brandenburscy wyrazili wtedy obawę, że stany pruskie mogą w ogóle nie chcieć podporządkować się elektorowi.

Nadradcy uspokoiли ich, że jest to niemożliwe wobec uchwał ostatniego sejmu krajowego, który udzielił poparcia elektorowi. Następnie w bardzo interesujący sposób przedstawili powody szerzącej się w Księstwie niechęci. Składały się na nią ich zdaniem takie czynniki, jak niepewność jutra, towarzysząca początkom nowych rządów, nieopublikowanie responsu królewskiego, fakt, że ciężkie warunki polskie łączono dotychczas ze sprawą sukcesji, a nie kurateli, brak komisji królewskiej lub przynajmniej listu od króla do wszystkich stanów oznajmującego o nowych rządach oraz to, że stany nie wiedzą w jaki sposób elektor uzyskał kuratelę i czy stało się to z zachowaniem praw i przywilejów pruskich. Ostrzegali też, że Polacy, a zwłaszcza duchowni katolicycy w najbliższym sąsiedztwie Księstwa w wypadku powstania najmniejszych nawet rozdzźwięków między stanami a elektorem zechcą wykorzystać ten konflikt dla swoich celów <sup>90)</sup>.

Nadradcy twierdzili, że jeśli inne powiaty zadeklarują się w ten sam sposób co Przemark, zwołanie sejmu krajowego stanie się nieuniknione. Wprawdzie uważali odbywanie sejmu w nieobecności elektora za bezowocne, ale proponowali, by poczynić pewne przygotowania. Przygotowania te miały pójść w tym kierunku, by rozdmuchać nastroje antypolskie i nakłonić stany pruskie do wysłania do Warszawy poselstwa, które starało by się o złagodzenie warunków polskich również i w interesie elektora (np. dopuszczenie w przyszłości do sukcesji Hohenzollernów z linii nieelektoralnej).

Brandenburczycy nie dali się przekonać do koncepcji nadradców, ale szybko napłynęły dalsze złe wieści. Nastroje nieufności do nowej władzy szerzyły się bowiem w Sambii i w starostwie Szaki <sup>91)</sup>. Nawet wśród mieszczaństwa królewieckiego obserwowano niepokojące symptomy. Dr Michał Friese, burmistrz Knipawy, odwiedził posłów elektorskich i oświadczył im, że część radnych i mieszczan ma wątpliwości zarówno w sprawie podwójnego responsu królewskiego, jak i niektórych warunków polskich. Podobno dyplomatom brandenburskim udało się te wątpliwości usunąć <sup>92)</sup>.

W dniu 1 sierpnia dotarła do Królewca relacja z Pasłęka. Wyraziła ona radość z powodu nadania kurateli i nadzieję na osobiste

<sup>89)</sup> A.B., Bd. I, s. 429, przyp. nr 1.

<sup>90)</sup> Relacja Winterfelda, Hagena i Pistorisa. Królewiec, 4 sierpnia 1605. A.B., Bd. I, s. 428—431.

<sup>91)</sup> Ibidem, s. 432.

<sup>92)</sup> Ibidem, s. 432.

zjawienie się elektora Joachima Fryderyka w Prusach. Oczywiście relacja ta ogromnie ucieszyła Brandenburczyków i nadradców, ale radość ta trwała krótko, gdyż zorientowano się, że istotnym autorem uchwały sejmiku pasłęckiego był Fabian Dohna, który posiadał dobra w tym powiecie, a wskutek tego wywierał decydujący wpływ na jego życie publiczne<sup>93</sup>). Dlatego sytuacja w Pasłęku była nietypowa. Niewielką też pociechą był fakt, że rady dwóch miast królewieckich — Knipawy i Starego Miasta — zaprosiły poselstwo brandenburskie i Radę Naczelną na wystawne przyjęcie<sup>94</sup>).

Wkrótce, za zgodą elektora, Winterfeld i Hagen opuścili Prusy i w Królewcu pozostał jedynie Pistoris<sup>95</sup>). Niebawem musiał on przesłać elektorowi następną z cyklu złych wieści. Oto w duchu nieprzyjawnym dla elektora zadeklarowały się powiaty: Szaki, Pokarmin i Nidzica<sup>96</sup>).

W tym czasie elektor szykował się już do podróży do Księstwa. Tajna Rada nalegała, by w podróży towarzyszył Joachimowi Fryderykowi margrabia Jan Zygmunt wraz z małżonką Anną<sup>97</sup>). Sama margrabina Anna również pragnęła gorąco jechać do Królewca wraz z mężem i teściem<sup>98</sup>). Ale Jan Zygmunt zdecydowanie odmówił udziału w podróży do Prus, pragnąc złożyć w tym samym czasie zaplanowaną już wcześniej wizytę w Palatynie<sup>99</sup>).

Tymczasem w dniu 18 września przybył do Królewca poseł polski przywożąc zaproszenie na uroczystości związane ze ślubem króla z arcyksiężniczką Konstancją. Zaczynały się one 30 października w Krakowie<sup>100</sup>). Zaproszenie było adresowane zarówno do Rady Naczelnej jak i do stanów Księstwa. Nadradcy znaleźli się teraz w bardzo trudnym położeniu, nie mieli prawa zwołania stanów bez zgody elektora, a nie mogli również wstrzymać się z odpowiedzią aż do powzięcia decyzji przez Joachima Fryderyka, gdyż groziło to obrażeniem króla. W każdym razie w sytuacji, jaka teraz powstała, nawet Pistoris nie mógł się już sprzeciwić zwołaniu konwokacji starostów głównych i burmistrzów królewieckich, a Fabian Dohna doradzał zwołanie sejmu krajowego<sup>101</sup>).

Konwokacja zebrała się w dniu 23 września, jednak stawiło się na nią tylko dwóch starostów głównych. Byli to Otto von Gröben, starosta i wójt krajowy Szak i Hans Truchsess, starosta i wójt Rybaków. Ponieważ nadradców było tylko trzech, konwokacja, która normalnie winna była liczyć jedenaście osób, obradowała

<sup>93</sup>) Ibidem, s. 432.

<sup>94</sup>) Ibidem, s. 432.

<sup>95</sup>) Ibidem, s. 432.

<sup>96</sup>) Relacja Pistorisa. Królewiec, 11 września 1605. A.B., Bd. I, s. 461.

<sup>97</sup>) Znamienne, iż radcy uważali, że obecność Jana Zygmunta rozproszy podejrzenia, że Jan Zygmunt nie zgadza się z duchem układów warszawskich i znajduje się w konflikcie z ojcem. Zob. uwagi radców w sprawie podróży do Prus b.m. 1 września 1605. A.B., Bd. I, s. 451.

<sup>98</sup>) List margrabiny Anny do Rheydta. b.m. i b.d. (wrzesień 1605). A.B., Bd. I, s. 467—469.

<sup>99</sup>) Pismo margrabiego Jana Zygmunta do tajnych radców. Pesskaw, 4 września 1605. A.B., Bd. I, s. 466—467.

<sup>100</sup>) Tekst zaproszenia królewskiego z dnia 25 sierpnia 1605 w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie, „Landtags Acta” r. 1605, s. 6. Wiadomość o przybyciu posła polskiego w relacji Pistorisa, Królewiec 22 września 1605. A.B., Bd. I, s. 472—473. Zob. też M. T o e p p e n, op. cit., s. 21.

<sup>101</sup>) Relacja Pistorisa... (zob. przypis nr 100), s. 474—476.

w składzie dziewięciu osób (udział w obradach brali przedstawiciele trzech miast królewieckich).

Na konwokacji zarysowały się trzy kierunki: jedni proponowali, by w ogóle nie przedstawiać pisma stanom, inni, by zwołać konwokację stanów; lecz tylko dla załatwienia sprawy zaproszenia królewskiego, a bez prawa poruszania innych spraw. Reprezentanci trzeciego kierunku, do którego przyłączyli się również nadradcy, proponowali nie zwoływać stanów, a sprawę przekazać do załatwienia elektorowi z sugestią, by elektor, który z pewnością będzie wysyłał posłów na wesele królewskie, usprawiedliwił Prusaków przed królem. Ostatecznie postanowiono, że sama Rada Naczelna prześle Zygmuntovi III pisemne usprawiedliwienie.

Równocześnie jednak nadradcy oświadczyli Pistorisowi, że stany trzeba zwołać jak najrychlej, przy czym jeśli obrady mają być owocne, trzeba uwzględnić trzy punkty: 1) pismo królewskie w sprawie nadania kurateli; 2) zatwierdzenie przywilejów; 3) usunięcie niektórych przynajmniej grawaminów<sup>102</sup>).

Wprawdzie elektor, do którego też zresztą przybył osobny poseł polski z zaproszeniem na ślub królewski<sup>103</sup>), odroczył decyzję we wszystkich sprawach politycznych Księstwa do chwili swego osobistego przybycia do Królewca<sup>104</sup>), ale zwołanie sejmu krajowego stało się nieuniknione. Elektor przybył do Kwidzyna najprawdopodobniej w dniu 11 października, a 19 października był już w Królewcu<sup>105</sup>).

Sytuacja polityczna w Księstwie była w tym czasie bardzo poważna. Opozycyjne nastroje w takich powiatach jak np. Nidzica nie stanowiły wprawdzie powodów do specjalnej troski; w południowo-zachodniej części Księstwa wpływy polskości i katolicyzmu były zawsze bardzo silne i szlachta mieszkająca na tych terenach była wrogo usposobiona wobec elektora również i przed rokiem 1605. Bardziej niebezpieczne było rozszerzanie się nastrojów opozycyjnych na tereny, które dotychczas nie były domeną wpływów partii filopolskiej. W niektórych wypadkach można to było tłumaczyć wpływem przywódców tej partii, mianowanych przez elektora starostami głównie dzięki protekcji kanclerza Rappe<sup>106</sup>). I tak np. niewątpliwie na opozycyjne nastawienie powiatu szackiego wpłynął Gröben, opozycję w Przemarku zapewne podycał po cichu Borck, a w Pokarminie Andrzej von Eulenburg. Ale niezadowolone ogarnęło również Sambię i Uderwangen i przejawiało się z taką siłą, że przyczyną jego nie mogły być wyłącznie wpływy personalne.

Większość powodów niezadowolenia wskazali z dużą szczerością nadradcy w swoich rozmowach z Brandenburczykami. Wymieniali oni takie czynniki, jak niepewność co do charakteru nowych rządów,

<sup>102</sup>) Relacja Pistorisa, Królewiec 24 września 1605, A.B., Bd. I, s. 477—479.

<sup>103</sup>) Był to Krzysztof Korczyński, dworzanin królewski i burgrabia krakowski. Zob. relację Tajnej Rady, Kolonia n. S., 25 września 1605, A.B., Bd. I, s. 480.

<sup>104</sup>) Zob. rezolucje elektorów do nadradców i Pistorisa (Grimnitz, 22 września 1605), A.B., Bd. I, s. 472 oraz streszczenie listów elektora do Pistorisa z 2 października i 9 października w A.B., Bd. I, s. 477 i 480.

<sup>105</sup>) W liście do Pistorisa z 9 października (zob. przypis nr 104) elektor zapowiadał swój przyjazd do Kwidzyna na dzień 11 października. Data przybycia do Królewca wg. M. T o e p p e n a, op. cit., s. 20.

<sup>106</sup>) C. K r o l l m a n n. Die Selbstbiographie..., s. XXI (wstęp).

niezadowolenie z warunków, na jakich elektor zgodził się przyjąć kuratelę, obawę, że przy nadawaniu sukcesji Polska narzuci nowe, jeszcze cięższe warunki, dwuznaczny charakter responsów królewskich. Sposób prowadzenia rokowań polsko-brandenburskich w czasie sejmu 1605 r. też nie mógł wywołać w Księstwie entuzjazmu.

Być może, że szybkie zwołanie sejmu krajowego, wytłumaczenie motywów postępowania poselstwa brandenburskiego w Warszawie i pozyskanie pewnych koncesji stanom rozładowałoby przynajmniej częściowo napiętą sytuację.

Ale elektor wyraźnie nawiązywał do tradycji rządów znenawidzonego przez większość szlachty Jerzego Fryderyka, ograniczył się do pozyskania sobie nadradców i usiłował objąć rządy nie tylko bez zwołania sejmu krajowego, lecz nawet bez konwokacji starostów głównych i burmistrzów królewieckich. Prawdopodobnie elektor liczył na to, że uda mu się nie zwoływać stanów aż do czasu otrzymania sukcesji. Powodowało to zrozumiałą nieufność ze strony szlachty pruskiej, rozgoryczonej układem warszawskim i pragnącej właśnie wykorzystać zmianę rządów dla utworzenia nowych instytucji stanowych.

W dodatku elektor nie był konsekwentny i rozdrażniając opinię pruską obsadził szereg ważnych stanowisk ludźmi związanymi z partią filopolską. Nie pozyskiwał ich sobie przez to, wprost przeciwnie, ośmielał raczej do tym ostrzejszej opozycji.

Fakt, że elektor źle współżył ze stanami brandenburskimi nie mógł również wzbudzić ufności w Prusach.

Zanosilo się więc w Księstwie na burzę. W teorii niezadowolenie z układu warszawskiego mogło się zwrócić zarówno przeciw Brandenburgii jak i przeciw Polsce. Ale właśnie nadanie kurateli stanowiło dowód, że Rzeczpospolita nie zamierza dokonać inkorporacji Księstwa przy pomocy siły zbrojnej, ani likwidować tam luternizmu. Wprost przeciwnie, związek z Polską mógł się stać oparciem dla walki politycznej o przekształcenie ustroju Księstwa w duchu interesów stanowych szlachty. Partia filopolska mogła więc liczyć na takie poparcie w społeczeństwie, jakiego nigdy po roku 1585 jeszcze nie miała.

Do pierwszej batalii między nowym władcą a coraz bardziej wzrastającą w siły opozycją dojść miało na sejmie krajowym, z którego zwołaniem Joachim Fryderyk nie mógł już dłużej zwlekać.

Nie należy jednak sądzić, że w tej rozgrywce dwór berliński pozbawiony był zupełnie atutów. Od dnia 11 marca do początków października 1605 r. odniósł elektor szereg sukcesów i to zarówno w dziedzinie umacniania podstaw prawnych swej władzy nad Księstwem jak też faktycznego jej wykonywania.

W pierwszej dziedzinie otrzymał elektor oficjalny respons królewski zapowiadający możliwość uzyskania w niedługim czasie sukcesji oraz dokumenty tajne, dokładnie precyzujące tryb postępowania w sprawie sukcesji pruskiej już w najbliższym sejmie polskim<sup>107)</sup>. Faktem korzystnym dla elektora było również wydanie przez Zygmunta III specjalnego responsu skierowanego do Prusaków, a zawiadamiającego ich o nadaniu kurateli. To, że respons równocześnie mocno akcentował nienaruszalność przywilejów pru-

<sup>107)</sup> F. Mincer, *Kilka uwag...*, s. 26, przypis nr 119.

skich i prawa Prusaków do apelacji nie zmieniało jego zasadniczego, przychylnego dla Brandenburgii charakteru. Wreszcie dużym osiągnięciem dyplomacji brandenburskiej było uzyskanie w lipcu 1605 r. dwóch ważnych dokumentów: mandatu królewskiego, nakazującego Prusakom okazywanie elektorowi posłuszeństwa i zezwolenia na przyjazd Joachima Fryderyka i Jana Zygmunta do Prus. Po ogłoszeniu tych aktów królewskich podstawa prawna władzy elektora nie mogła już być kwestionowana.

Uzyskane uprawnienia kuratora i administratora elektor wykonywał w praktyce i to bez żadnych poważniejszych przeszkód. Już w kwietniu oficjalnie podporządkowali się elektorowi nadradcy; w następnych miesiącach współpraca elektora z Radą Naczelną Księstwa układała się pomyślnie. Mianowani przez elektora urzędnicy niezwłocznie obejmowali swe stanowiska.

W tej sytuacji opozycja mogła się starać o ograniczenie władzy nowego kuratora, o stworzenie instytucji, zapewniających stanom Księstwa wpływu na całokształt życia kraju, o zacieśnienie związku z Rzeczpospolitą. Mogła wreszcie wymuszać na elektorze ustępstwa groźbą odmowy poparcia jego starań o sukcesję.

Nie mogła jednak odmówić mu posłuszeństwa jako kuratorowi. Oznaczałoby to bowiem nie tylko bunt przeciwko legalnej władzy w Księstwie, ale też bunt przeciwko królowi polskiemu. O tym wreszcie, kto weźmie górę w walce o wpływy w Księstwie, decydować miał nie tylko układ sił wewnątrz Prus, lecz przebieg „walki o Bałtyk” i walki między tronem a opozycją szlachecką w samej Rzeczypospolitej.